DODATEK TYGODNIOWY.

Nro. 40. Dnia 4. Października 1851.

Listy o rzeczach krajowych.

I.

W usiłowaniach dla podźwignienia dobrego bytu materyalnego, które w teraźniejszym składzie stosunków nowy znalazły popęd a nawet absolutną stały się koniecznością, musiał się w Galicyi przedewszystkiem dać uczuć brak dostatecznych środków komunikacyjnych, któreby obrót w kraju ożywiły ułatwiając dostawę produktów natury tak obfitych w naszym kraju na targi, i wywóz ich za granicę.

Wysoki rząd państwa rozpoczynając z największą gorliwością budowę kolei żelaznéj z Bochni do Lwowa, uczynił wprawdzie według sił swoich zadość téj potrzebie; Galicya z Krakowem posiada obecnie już w ogóle więcéj niż 300 mil murowanego gościńca, który w dwóch głównych arteryach, kraj cały z zachodu na wschód przecina, a za pomocą dróg komunikacyjnych między sobą i z sąsiedniemi krajami się łączy. Jednak ilość tych gościńców komunikacyjnych, z których kilka się buduje a inne są w projekcie, zawsze jeszcze niedostateczną jest w stosunku do rozciągłego na wzdłuż położenia Galicyi, a mianowicie czuć się daje brak silnych mostów, któreby zdołały oprzeć się potędze żywiołów na rzékach, po większéj części bardzo rwiących, które kraj nasz licznie przecinają. Most krakowski ukończony w przeszłym roku jest jedyną trwałą budowlą tego rodzaju w Galicyi.

Między rzékami galicyjskiemi zajmuje po Wiśle Dniestr piérwsze miejsce. Rzéka ta stanie się bardzo ważną szczególnie dla wschodnich obwodów dopiéro wtedy, gdy przeprowadzone zostaną już kilkakrotnie wniesione projekta jéj regulacyi i podźwignienia żeglugi na Dniestrze. Ale jakkolwiek Dniestr kiedyś bardzo pożytecznym stać się może dla owéj części naszego kraju koronnego, to jednak obecnie częstokroć jest przeszkodą komunikacyi między rozległemi terytoryami położonemi po obydwóch brzegach.

Od Rozwadowa w obwodzie Stryjskim, gdzie Dniestr zaczyna być spławnym, aż do wystąpienia jego za granicę kraju pod Okopami, niemasz ani jednego stałego mostu, a komunikacya między obydwoma brzegami na przestrzeni w prostym kierunku bez względu na zgięcia rzéki powyżéj 40 mil wynoszącéj, utrzymuje się tylko przez most na łyżwach w Zaleszczykach i przez pewną liczbę promów, które po największéj części są własnością prywatną i prawie wszędzie w prawdziwie opłakania godnym stanie się znajdują.

Wiadomo że wody Dniestru po silnych ulewach częstokroć tak znacznie wzbierają, że przeprawa przez nie staje się niebezpieczną, czasem nawet niepodobną, gdyż nieraz znosić muszą nawet most łyżwowy w Zaleszczykach. Szczególnie zachodzi ta potrzeba w czasie kiedy kra niesie, co się zdarza nie tylko na początku i końcu, ale zazwyczaj kilkakrotnie w ciągu jednéj zimy, z przyczyny częstéj zmiany w temperaturze w Galicyi.

W takich wypadkach zbyt często przez kilka dni zupełnie jest niepodobném przeprawić się przez rzékę, a wtedy zbiéra się u zwykłych przewozów po kilkaset fur wszelkiego rodzaju, które czekać muszą aż nadejdzie pora stosowna do przeprawy. — Jasną jest rzeczą, że ta zwłoka bardzo szkodliwą jest dla handlu, a dla podróżnych z tem większą niedogodnością jest połączona, ileże wyjąwszy miasto Zaleszczyki, nawet przy najwięcéj uczęszczanych przewozach nieznajdzie ani jednéj choć poniekąd porządnéj gospody; gdzieby oczekiwać można otwarcia komunikacyi.

Zaleszczyki są niezaprzeczenie najważniejszym punktem w obrocie handlowym, który za Dniestr przechodzi, dlatego też i przewóz w Zaleszczykach stosunkowo najlepiéj jest urządzony. Dość znaczny handel między Brodami, Czerniowcami i Multanami idzie na Zaleszczyki, tamtędy idą także znaczne transporta zboża i wódki z Czortkowskiego i Tarnopolskiego obwodu w okolice Karpat i aż do Marmoroszy; pomienione zaś obwody pobierają powrotnym transportem sól z koktur w obwodzie Kołomyjskim położonych. Ten handel solą na Zaleszczyki powiększy się wkrótce jeszcze daleko znaczniéj, gdy ukończoną zostanie budująca się teraz wielka warzelnia soli w Kosowie. Oprócz tego sprzyjają także i miejscowe stosunki w Zaleszczykach budowie mostu, i trudnoby nawet na dość znacznéj przestrzeni wzdłuż rzeki znaleść punkt stosowniejszy.

Słusznie więc życzy sobie tamta okolica mieć most stały, i nikt zapewne niezaprzeczy, że taki most ożywiłby znacznie obrót i handel, i pomnożyłby wzajemne stosunki pobliskich okolic.

Na urzeczywistnienie tego projektu potrzebaby jednak znacznéj sumy, chcąc wystawić budowlę trwałą i celowi odpowiednią — a zachodzi kwestya, czyli rząd zajmujący się obecnie tak licznemi, wielkiemi i nagle potrzebnemi przedsiębierstwami, jest w stanie także i téj potrzebie tak prędko zadość uczynić.

Dotychczas nieprzeprowadzono jeszcze w Galicyi żadnego przedsiębierstwa podobnego rodzaju przez połączone siły osób prywatnych; tutaj więc byłaby sposobność najstosowniéjsza, przez zawiązanie towarzystwa akcyonaryuszów do wybudowania mostu, przyczynić się do podźwignienia dobrego bytu w kraju i zbogacić Galicyę budowlą jakiéj potąd jeszcze nie posiada. Przy znacznéj już teraz frekwencyi zaleszczyckiego mostu łyżwowego, spodziewaćby się można znacznego dochodu z opłaty mostowéj, któréj pobieranie przyznanemby być musiało towarzystwu akcyjnemu, a obrót z pewnością bardzo się podniesie, gdy przeprawa przez rzekę w każdéj porze roku i w jakichkolwiekbądź okolicznościach będzie zabezpieczona. Możeby także i wysoki rząd, który w towarzystwie budowy mostu łańcuchowego na Elbie pod Teczenem w Czechach znaczną liczbę akcyi wziął na siebie, niemniéj zechciał się nakłonić do wsparcia podobnego przedsiębierstwa w Galicyi za pomocą odpowiednych koncesyi, ułatwiając tym sposobem zawiązanie stowarzyszenia akcyonaryuszów. Jasną jest rzeczą, iżby się tylko wtedy znaleźli uczestnicy takiego towarzystwa, gdyby zapewniony był odpowiedny procent od włożonego kapitału, coby znowu głównie zawisło od mniejszego lub większego wsparcia, jakiegoby to przedsiębierstwo doznało ze strony administracyi państwa. W takim razie dałby się projekt, jak się tego spodziewać należy, dostatecznemi siłami przeprowadzić, przyszłoby do skutku dzieło pożyteczne dla kraju, a interesowani w tém przedsiębierstwie mieliby zapewnioną odpowiednią rentę.

L....

Sprzedaż drzewa.

(Z Ziemianina).

Dwa głównie produkta sprzedajemy od wieków z ziemi naszéj: zboże i drzewo. Pszenica polska oddawna żywi miliony zamorskich handlarzy i fabrykantów; a drzewo polskie dostarcza im najlepszych materyałów do budowli na morzu i lądzie. Sprzedaż zboża, przez wyższe wykształcenie rolników i znajomość swego towaru, ma pewne zasady znane, i żaden rolnik wyjąwszy nadzwyczajne wypadki, znacznéj straty przy sprzedaży swéj ponieść nie może. Przeciwnie dzieje się ze sprzedażą drzewa; tam najczęściéj nie mając dostatecznych wiadomości leśnych, niemając pojęcia o prawdziwéj wartości drzewa, niemając znajomości, jakie gatunki i w jakim rozmiarze najwięcéj są poszukiwane, i po jakiéj cenie bywają płacone; sprzedajemy za pół darmo, lub po niższéj jeszcze cenie, tak, że kupcy w lat kilka miliony na handlu drzewa zyskują, a małemi rozpocząwszy kapitałami; chociaż często sprzedają drzewo za granicą po niskich cenach, aby tylko pozbyć się towaru, i nowe zawierać kupna; właściciele zaś ponoszą straty, gotujące im upadek i wyprowadzające z kraju nieprzeliczone dochody.

Prawda, że od lat kilku sprzedaż taka na wielką skalę ustaje, że niejeden obywatel widząc, jak niebezpiecznie samemu sprzedawać towar, którego wartości nie zna, odwołuje się do rady znawców i zasięga ich zdania, ile żądać i ile wziąć można za drzewo swe. Jest przecież i wiele takich, którzy ufając własnym wiadomościom, sądzą, iż ocenić wartość boru, to rzecz łatwa; sami więc naznaczają ceny bardzo niestósowne.

Nam nie wydaje się bynajmniéj rzeczą łatwą ocenienie drzewa; wielorakie tam zachodzą względy, których pominąć nie można, które dokładnie rozważyć trzeba, nim wyrzeczemy o wartości drzewa w daném miejscu i pod danemi okolicznościami. Przedmiot to w leśnictwie uregulowaném nie tyle trudny, ile w leśnictwie dzikiém, w

leśnictwie u nas powszechném. Tam zasady porządnego gospodarstwa tak jasne, że żadnéj wątpliwości być nie może w dokładném rozpoznaniu przysposobionego do sprzedaży towaru; tu wszystko niepewne: bór stoi przed nami, jako zagadka, którą dopiéro po dokładném zbadaniu rozwiązać możemy; dosyć gdy powiem, że są jeszcze u nas właściciele, nie wiedzący, ile morgów i jakie zarosty mają w swym lesie; a mimo tego przystępują do sprzedaży, wpadają samochcąc w łapkę, z któréj częstokroć tylko po wielu procesach i wielkich stratach wywikłać się mogą.

Sprzedaż zatém drzewa wydaje nam się rzeczą ważną; o ile więc możemy przyczynić się do wyjaśnienia przedmiotu tego, chętnie spostrzeżeń naszych udzielamy, z tém życzeniem, aby pożytek przyniosły, aby się przysłużyć tym, którzy z rady naszéj korzystać będą chcieli.

Sprzedaż drzewa uskutecznia się u nas dwojako:

1. Albo częściowo, to jest drzewo wyrobione i do sprzedaży przysposobione, wystawiamy na składach, i pojedyńczo sprzedajemy; albo

2. ryczałtowo, to jest, całe zarosty podług ilości mórg lub bez względu na rozległość zaprzedajemy kupcowi, który je sam wyrabia.

Pisząc dla rolników, sądzę iż nie od rzeczy będzie porównać dwa te rodzaje ze sprzedażą zboża; piérwszy rodzaj jest jakoby zwykłém postępowaniem przy téj sprzedaży, sprzęt uskuteczniamy sami; oddzielamy, jako ziarno od słomy, drzewo użytkowe od opałowego; mierzymy, układając w sążnie, lub obliczając na stopy sześćścienne; a widząc wreszcie, ile jakiego mamy produktu, sprzedajemy po pewnéj cenie, przy któréj nie łatwo nas oszukać, bo ceny używane w okolicy za sążeń lub stopę sześćścienną, będą nam normą, do któréj się zastosujemy.

Drugi rodzaj jest, jakoby sprzedażą zboża w polu, na pniu; sprzedaż taka nigdy nam téj nie daje pewności, czyli korzystnie, czyli ze stratą sprzedaliśmy; ani też nie można tak dokładnie obliczyć wartości zarostu, jak gdy sprzedajemy na stopy sześćścienne. Tu kupiec sam sprząta, sam oddziela części lepsze od gorszych, sam czyni nakład, i sam též odnosi korzyści.

Sprzedaż ryczałtowa, mimo swych niepewności, jest u nas tak upowszechnioną, że i o niéj słów kilka pomówimy; teraz powrócmy do sprzedaży zwyczajnéj, sprzedaży częściowéj.

1. Sprzedaż drzewa częściowo.

W lasach zagospodarowanych porządnie, jest na rok każdy pewna ilość drzewa do wyrębu przeznaczona, i wprawdzie w takim stosunku, aby roczny sprzęt nie przechodził rocznego przyrostu; czyli, aby trwale, nieskończenie użytkować z lasu można, nieznižając rocznego, materyalnego przychodu, owszem pomnażając ile możności przez dobre gospodarstwo, przez poprawianie stanu mierzwienia. Porównywając wtenczas leśniczego z rolnikiem, widzimy, iż podobnie piérwszy, jak drugi, stara się wydobyć najwyższy użytek z roli mu powierzonéj; iż jeden, jak drugi, bierze rocznie tyle z płodów swych, ile ich przyrasta.

Drzewo, do wyrębu wyznaczone, po zaspokojeniu potrzeb własnych, bywa sprzedawane. Piérwéj jednak ma być na cel ten przysposobione, to jest drzewo użytkowe powinno według jego zdatności być wyrznięte, pomierzone i miara tak długości, jako i średniego obwodu, ma być w końcu jednym zapisana, aby kupujący każdego czasu mógł się przekonać, czy długość i obwód są jego potrzebom odpowiedne. Każda sztuka ma być opatrzona liczbą bieżącą i zapisana w wykazie drzewa użytkowego, z dodaniem obliczenia, ile stóp sześć. zawiéra. Drzewo dla kołodziei, z krótkich 8 do 9 stóp długich odziemków lub gładkich wałków, układa się w sążnie tak, aby sążeń porządkowy 80 stóp sześćścien. drzewa zawiérał. Drzewo dla bednarzy wybiera się z najłupniejszych szczapów i układa jak najszczelniéj, aby w sążni 78 stóp sześćścien. drzewa się znajdowało. Drzewo opałowe stawia się w sążnie 6 st. długie i 6 st. cali 3 wysokie; długość szczapów, a zatém szerokość sążnia, wynosi 3 stóp; do wysokości dodaje się dlatego 3 cale, aby po przeschnięciu sążeń jeszcze 6 stóp był wysoki, i zajmował przestrzeń 108 stóp sześćścien. Drzewo szczapowe i wałkowe układa się w sążnie całe; drzewo pieńkowe w pół sążnie, a to dlatego, aby tém lepiéj ułożyć można karcze i korzenie, tém dokładniéj wypełnić próżne miejsca, przez nierówność korzeni powstające; sążnie bowiem powinny być ile możności szczelne, aby kupcy nie mieli powodu narzekać na złe układanie.

Po wykończeniu robót w wyrębie, przystępujemy do sprzedaży drzewa budulcowego, porządkowego i opałowego; w tym celu ogłasza się dzień, godzina i miejsce sprzedaży przez pisma publiczne, lub przez wywołanie w najbliższych miasteczkach, gdyż w tych najwięcéj się znajduje kupców na drzewo nasze. Po zebraniu się kupców, sprzedajemy albo przez licytacyę największéj dającemu, albo též podług taksy, jaką na każdą sztukę nałożyliśmy. Licytacya będzie natenczas korzystną, jeżeli między licytującymi niema porozumienia i umówionéj ceny; jeżeli mniéj drzewa do licytowania wystawimy, aniżeli jest potrzeba w okolicy; jeżeli w małych oddziałach, np. po 10 sążni sprzedawać będziemy; jeżeli urzędnik, odbywający licytacyę, zastrzeże sobie potwierdzenie właściciela boru, na przypadek gdyby licytacya niżéj taksy wypadła.

W wielu miejscach w czasie trwania wyrębu, sprzedają już drzewo użytkowe; sprzedaż taka lubo jest dogodną dla kupujących, uciążliwą się staje dla dozorujących urzędników, i utrudnia utrzymanie kontroli nad sprzedażą; tam więc tylko dozwoloną być może, gdzie właściciel sam sprzedażą się trudni, lub ma urzędnika leśnego, któremu ufa zupełnie. Drzewo dla kołodziei i bednarzy ułożone, powinno wcześnie po wykończeniu wyrębu być sprzedane, aby się przez długie leżenie w boru nie psuło; szczególniéj drzewo grabowe, w wałkach i korze zostawione, prędko się psuje. Dobrze będzie zapewnić się naprzód, ile sążni drzewa użytkowego sprzedać możemy, przyjmować zamówienia i zadatek, aby się przekonać, ile nam sążni odejdzie. W niektórych okolicach Niemiec, jak np. na Harcu, przyjmują zamówienia takie i na drzewo budulcowe, i na kloce dla tartaków, tak, że potém na jednéj licytacyi, po wykończeniu wyrębu, biorą w jednym dniu kupcy za 30 do 40,000 tal. drzewa i tym sposobem, jak się naocznie przekonałem, ułatwiona jest sprzedaż cała nadzwyczajnie.

Ceny drzewa dla kołodziei wybranego bywają u nas zwykle dwarazy wyższe, jak drzewa opałowego; drzewo dla bednarzy sprzedajemy o $^1/_3$ drożéj, jak opałowe. Jeżeli na wyznaczonych terminach do licytacyi nie sprzedamy drzewa opałowego, natenczas przystępujemy do sprzedaży pojedyńczych sążni; a to albo w dni oznaczone w tygodniu, i ogłoszone w okolicy, albo też codziennie. Skład drzewa naszego jest natenczas ciągłem targowiskiem, bo w każdym czasie kupcy po drzewo przybywać mogą; widzimy na piérwszy rzut oka zaraz, jaka w tém niedogodność dla sprzedającego, ciągle bowiem utrzymywać trzeba jednego urzędnika do sprzedaży sążni; zwyczaj ten przecież tak upowszechniony, że nie łatwo da się przemienić. Do sprzedaży takiéj należy mieć drzewo dobrze wyschłe; sążnie stać powinny na miejscu otwartém, na działanie słońca wystawionóm, i po nad drogą, aby transport ułatwić; ztąd wypada, iż drzewo jednéj zimy rąbane, przechować należy przez lato, aż do zimy następnéj, a wtenczas na drzewo suche łatwo będzie znaleźć kupców. Dla kontrolowania sprzedaży takiéj powinny sążnie być liczbą bieżącą oznaczone, i od ostatniéj liczby sprzedaż rozpoczynać się ma; ażeby każdego czasu spojrzawszy na liczbę ostatnią przekonać się można, ile sążni mamy jeszcze w boru. Ceny powinny być umiarkowane, ale stałe.

Dla lepszego zastósowania cen, tak ze względu na objętość sążnia, jako też ze względu na wartość opałową drzewa, podajemy: że sążeń, 108 stóp sześćścien. przestrzeni zajmujący, zawiera drzewa stóp sześćścien. 80, jeżeli się składa z drzewa użytkowego; stóp sześćścien. 75, jeżeli się składa ze szczapów łupanych; stóp sześćścien. 60, jeżeli się składa z karczów.

Wartość zaś opałową z buku przyjmując jako 100,

natenczas będzie	wartość	brzozy	86
„	„	dębu	84
„	„	modrzewia	76
„	„	sosny	75
„	„	świerku	73
„	„	lipy	68
„	„	osiki	61
„	„	topoli	50.

Dla przedających u nas do Gdańska dodajemy jeszcze ceny drzewa używane w trzymilowéj odległości od Poznania, w przecięciu:

Drzewo	grabowe	szczapowe	4	tal.	—	srgr.
ditto	ditto	wałkowe	3	„	10	„
drzewo	dębowe	szczepowe	3	„	10	„
ditto	ditto	wałkowe	2	„	15	„
drzewo	brzozowe	szczapowe	3	„	20	„
ditto	ditto	gałęziowe	3	„	—	„
drzewo	sosnowe	saczapowe	2	„	20	„
ditto	ditto	gałęziowe	2	„	—	„
pieńkowe	twarde	sążnie	2	„	20	„
ditto	miękie	sążnie	2	„	—	„

W miarę odległości od Poznania, i odległości od dróg transportowych i spławu, zniżają się ceny, tak, że w Pleszewskiem, w Mogilnickiém, ledwo połowy podanych cen z okolic Poznania dochodzą. d.n.

Goraj.
Roku 1507.

Stanislaus Chobrzensky de Lazyska Judex et **Bernardus Maczycyowsky** de Clodnycza Sub=|iudex terre lublinen(sis) Generales Significamus tenore p(raese)ncium quib(us) expedit vniuersis | p(raese)ntibus et futuris noticiam p(raese)ncium h(ab)ituris Quo(modo) Constitut(us) p(er)sonal(ite)r Coram iure | terrestri Nob(i)lis Johannes Goraysky heres de **Goray** recognouit quia Nobili Petro | Goraysky heredi de Radzaczyn dedit donauit donac(i)onis p(er)petua et irrevoca|bili medium tertium laneu(m) sev mansum al(ia)s quinq(ue) medios laneos ibidem in **Goray** | qui mansi iacent penes metam lanei plebanalis de eadem **Goray** p(ar)te ab vna et lu|tum dictum Byaleblotho versus villam Radzaczyn et pratum dictum Cuchnow|ska, qui mansi tendunt a piscina Srzedny vsq(ue) ad Siluam in longum tende(n)do in|quos laneos p(rae)fatos, ip(s)e Johannes p(rae)fatus dedit reale(m) et actuale(m) intromissio(ne)m in p(rae)fatos lan|neos per mi(ni)steriale(m) lublinen(sem) albertum polyewka Quos laneos ip(s)e Petrus tenebit, ha|bebit et posidebit iu(r)e hereditario tanq(uam) verus et l(egi)ttimus heres et sui l(egi)ttimi successores cu(m) om(ni) iure domi(ni)o et p(ro)p(ri)etate et cum |om(n)ib(us) vtilitatib(us) fructib(us) quibuscu(n)q(ue) nomi(ni)b(us) vocitent(ur) ad p(rae)dictos laneos spectan(tibus) et p(er)tinen(tibus), ita late et longe, prout dicti lanei exantiquo sunt et | (con)tinent(ur) in suis metis et ad longitudine(m) predictoru(m) laneoru(m) per ip(su)m Petrum in Siluam | possunt extirpari prout sibi aut suis poster(is) melius videbitur ad vtilitate(m) sua(m) (con)u(er)te(n)d(i) | et dans sibi intromissio(ne)m debet ip(su)m Petrum predict(us) Johannes tueri et defendere | a qual(ibe)t persona et a quol(ibe)t impedime(n)to vsq(ue) ad presc(ri)pc(ione)m terrestre(m) p(ro)ut ad qua(m) per|sonam p(rae)sc(ri)pc(i)o p(er)tinet sub vadio triginta m(a)rcarum, q(uo)d si nollet ip(su)m tueri aut solus in|iuriauerit extunc vadiu(m) p(rae)fatum succumbet p(ro) quo vadio si se cittare p(er)miserit in p(ri)mo | termino pare(re) d(ebe)t et respondere nulla re exquisita tun(c) primu(m) differendo et quitq(ui)d | sibi p(rae)fatus Johannes in Subsidiu(m) recep(er)it eo suam causa(m) p(er)de(re) et amitte(re) debet s(upe)r quod | p(rae)fatus Nob(i)lis Petrus Goraysky memoriale posuit q(uo)d iudiciu(m) recepit Haru(m) quib(us) in te|stimoniu(m) L(ite)rarum Sigilla n(ost)ra p(raese)ntib(us) sunt subappe(n)sa Acta sunt hec in **Lublin** feria secu(n)da | ip(s)o die sancti Luce Anno dom(in)i **Millesimo qu(in)ge(n)tesimo septimo** p(raese)ntib(us) hys nob(i)libus Andrea | de Janiyschow et Nicolao Zak de Wronow Camerarys Stanislao Schyrek de Sczyczky Ma|thia de Staroszczycze et Andrea de Wyrzchowyska heredib(us) testib(us) circos premissa.

Stanisław Chobrzensky[1]) *z Łazisk Sędzia i* **Bernard Maciejowski** *z Kłodnicy Podsędek wszej ziemi lubelskiej oznajmujemy osnową niniejszego komu na tem zależy wszem obecnym i potomnym, do których wiadomości to dójdzie: iż stanąwszy osobiście przed prawem ziemskiem szlachetnie Urodzony Jan Gorajski na* **Goraju**[2]) *dziedzic zeznał, jako szlachetnie Urodzonemu Piotrowi Gorajskiemu dziedzicowi na Radzaczynie*[3]) *dał darował.............*[4]) *półtrzecia łanu czyli włoki inaczéj pięć półłanków tamże w* **Goraju**, *które-to łany położone przy łanie plebana z tegoż* **Goraja** *z jednej strony a moczarzu Białebłoto zwanym od strony wsi Radzaczyna i łąki kuchnowską zwanej, ciągną się od stawu średniego aż do lasu wzdłuż; na które-to łany przerzeczone tenże pomieniony Jan dał w istocie rzeczywistą intromissyę czyli przyzwolenie na wprowadzenie w posiadłość łanów przerzeczonych przez woźnego lubelskiego Wojciecha Polewkę, a które łany tenże Piotr w posiadaniu dzierżyć i mieć będzie prawem dziedzicznem jako prawdziwy i prawny posiadacz, także prawi następcy jego z wszelką przysłużnością, władzą i własnością, tudzież ze wszystkiemi pożytkami i korzyściami jakkolwiek zwanemi a do przerzeczonych łanów ściągającemi się i należącemi, w takiéj rozległości wszerz i wzdłuż, jaką pomienione łany z dawna mają i mierzą w swoich okrańcach lub przez wykorczowanie lasu tenże Piotr przedłużyć może, obracania według woli i zdania swego na własny pożytek; a dając mu umocowanie do posiadłości winien przerzeczony Jan tegoż Piotra ochraniać i bronić tak od osoby jako i przeszkody wszelkiej aż do preskrypcyi ziemskiej czyli zdawnienia używania praw, jak do której-to osoby preskrypcya należy pod rękojmią trzydziestu grzywien; gdyby zaś nie chciał go ochraniać lub sam nawet zkrzywdził, nabówczas przepada rękojmia, o którą-to rękojmię gdyby się pozwać dopuścił, winien na pierwszym roku stanąć i zadość uczynić, czego gdyby nie dopełnił, wówczas ma się rzecz odroczyć, a ileby przerzeczony Jan ku własnéj pomocy podniósł, o tyle sprawa jego upaść i on od sprawy odstąpić ma, względem czego pomieniony szlachetny Piotr Gorajski memoryał złożył, który sąd przyjął. Na świadectwo czego u niniejszego pieczęcie nasze zawieszone. Działo się w* **Lublinie** *we środę na sam święty Łukasz roku Pańskiego* **Tysiącznego pięćsetnego siódmego** *w przytomności szlachetnie urodzonych Andrzeja z Janiszowa i Mikołaja Żaka z Wronowa komorników, tudzież Stanisława Szyrka ze Szczyczek, Macieja ze Starościc i Andrzeja z Wierzchowisk dziedziców przy tym akcie obecnych.*

Ani sędzia ani podsędek nie podpisali się na pierwocie tego pismem gockiem pisanego aktu ztwierdzając go tylko pieczęciami swemi, jak dwa koło średziny przez zagięty dla większéj mocy pergamin zrobione rozerznięcia świadczą, na paskach jak zwykle pergaminowych wisiały, tylko notaryusz ziemstwa lubelskiego jako przytomny zeznaniu Gorajskiego Jana i zdziałaniu odnośnego aktu podpisał się po prawéj stronie pod osnową następującemi wyrazy:

Auscultat(um) p(er) me Pau|lum Choteczky n(otarium) t(erae) l(ublinensis)

Wysłuchałem tego Paweł Chotecki pisarz ziemi lubelskiej.

Na odwrotnéj stronie aktu trzy napisy, z których pierwszy późniejszą ręką poprawiany brzmi jak następuje: co znaczy:

Joannes Gorayski Petro Gorayskiemu | quinq(ue) laneos sub Goray. |Anno 1507.|

Jan Gorajski Piotrowi Gorajskiemu pięć łanów pod Gorajem r. 1507.

Napis wtóry w języku polskim i pismem łacińskiem:

Na Pvllanki | Dar piączi pullankow na Podgoraiu | od miedzy Plebań(s)ky przes Jana Go|rayskiego Piotrowy Gorayskiemv | R(oku) P(ańskiego) 1507|

Napis trzeci powtarza datę aktu.

Winniki 30go września 1851.

1) Ponieważ pismo aktu tego nie odszczególnia w niczem głoski N od U, czytaćby przeto można powyższe nazwisko za Chobrzensky i Chobrzeusky; coby akta lubelskie lub inne przez tegoż sędzię wyroki rozstrzygnąć mogły.

2) Niegdyś także Lada zwany miasteczko nad strumieniem Ladą do Tanwi uchodzącym i blizko jego źródeł, przed r. 1772 w województwie lubelskiem a powiecie urzędowskim, obecnie zaś w gubernii lubelskiéj powiecie zamojskim leżące, gniazdo Gorajskich Korczaków.

3) Wieś parafialna tuż pod Gorajem, lecz niżéj na dolinie Lady rozpołożona.

4) Nieczytelne.

Rzut oka na siedziby Górali karpackich.

(Z prelekcyi Wincentego Pola.)

(Dokończenie: Ob. Dod. tyg. N. 35. 36. 37. 38. i 39.)

Trzecia etnograficzna grupa wschodniego skrzydła Karpat, to jest Czarnego-Lasu i Czarnéj-Góry.

1) Bojki i Tucholce.

Ród Bojków osiadł wierzchowinę Dniestru, Stryja, Opora i Świecy, ztąd też nazywa cały ród na górnych gałęziach tych rzek osiadły siebie Wierzchowieńcem, a krainę swoją Wierzchowiną.

Jest to okolica biorąca przewał ku czarnemu morzu, wierzchowina Dniestrowa, w pojęciach narodu odpowiadająca całéj pochyłości, jaki kraj od gór począwszy bierze ku osobnemu zlewisku morskiemu, ztąd też nazywa siebie z dumą Góral z tych okolic „Wierzchowieńcem," a tylko przez szyderstwo bywa od północnych Bojkiem zwany. Gdyby ród ten w istocie od owych historycznych Bojów pochodził, nie miałby sobie za ujmę, gdy go Bojkiem zwą; wszakże ze znaczeniem Bojka połączają dziś na Rusi inne wyobrażenia t. j. Byka, ztąd też gniewni są ludzie tego rodu, gdy ich tak nazywają.

Wsie Wołowskie, które pomiędzy siedzibami Czuchońców, a Bojków klinem zachodzą aż po Beskid graniczny, tworzą jak nateraz przejście do osobnéj etnograficznéj grupy wschodniego skrzydła Karpat i granice Bojków, od zachodu wszakże w pośrodku siedzib tego rodzaju znajduje się jeszcze ród pomniejszy, który siedziby Bojków oskrzydliły w około, jest to ród Tucholców osiadły na wierzchowinie rzéki Oriawy i Opora, od źródeł tych rzék po miasteczko Skole, którą to krainę nazywają Tucholszczyzną. Tucholszczyzna ta jest podług całego pozoru kraju i roślinności odmiennéj, bardzo dawném trzebowiskiem, a obyczaj tego rodu, budowa jego chat i cerkwi, sięga najodleglejszéj starożytności, bo ma zupełnie bizantyński charakter, jakoż występują i rodowe cechy góralszczyzny daleko wybitniéj w tym rodzie Tucholców, niż u Bojków, od wschodu odgranicza siedziby Bojków ogromna puszcza górska, zwana czarnym-lasem i tu okazuje się tedy wpływ miejscowéj natury na odgraniczenie tego rodu, na północy zabiegiem rzék nie przechodzą osady jego rozgórza, od zachodu kładzie mu kres pasmo połonin Sanockich, póżniéj dopiéro przez wsie wołoskie osiedlone, a na wschód nieprzebyta puszcza czarnego-lasu, oddziela go od sąsiednich Huculów.

Wsie przez Bojków osiadłe są następujące: Łomna, Wołcze, Jasionka, Masiowa, Kondratów, Isaje, Łastówki, Hołowsko, Kryncal, Zubrzyca, Kropiwnik; Rybnik, Łokieć, Dołhe, Pereprostyny, Majdan, Żelazny, Turka, Mielniczne, Jabłonka niższa, Tureczki niższe, Aureczki wyższe, Sokolijka, Butelka wyższa, Jaworów, Jabłonów, Butla, Hnyła, Wysockie wyższe, Wysockie niższe, Komarniki, Libohora, Husne wyższe, Husne niższe, Krywka, Matków, Iwaszkowice, Krasne, Mochnate, Zadzielisko, Zawadka, Dołszki, Krzywe, Rosochacz, Myta, Suchy Potok, Bachnowate, Ryków, Mołdawsko, Radycz, Łosiniec, Jasionka Steciowa, Ilniki, Urycz, Jamielnica, Pohorodce, Sopot, Kruszelnica, Korczyn, Synowódzko niższe, Smorza, Tupanie, Klimiec, Wyżłów, Seneczów, Wyszków, Pobuk, Międzybrody i Tyszownica, Truchanów, Bereza, Sukiel, Kamionka, Słoboda, Łużki, Lipa, Mizuń, Kropiwnik, Perehińsko, Śliwki, Jasień.

Do obszaru Tucholszczyzny należą następujące wsie: Orawa, Pohar, Orawczyk, Tyrawiec, Koziowa, Korostów, Skole, Hrebenów, Hotar, Kalne, Pławie, Tucholka, Hołowiecko, Byków, Grabowiec, Tuchla, Libohora, Oporzec, Ławoczne, Tarnawka, Sławsko, Wołosianka, Chaszczowanie, Jelonkowate, Różanka wyższa, Różanka niższa.

2) Huculy.

Ostatnim w końcu rodem góralskim na północnéj zboczy wschodniego skrzydła Karpat są Huculy.

Obszar, który osiedli jest bardzo rozległy, a ród ten nabiera tém większego znaczenia, że osiadł na pograniczu dzierzaw Słowieńskich.

Tu bowiem na wschodniém skrzydle Karpat stykają się już siedziby Dako-Rumunów z dzierzawami Słowieńskiemi, a kiedy gdzieindziéj na pograniczach zaciérają się rodowe cechy dwóch oddzielnych szczepów, lub tworząc mięszaninę nową wydając pokurczów; występuje w Huculach z całą wybitnością jeszcze niezatarty typ Słowieński, który w miarę natury górskiéj w dzielnych i śmiałych odrzyna się rysach.

Przy szczegółowym opisie tego rodu, będziemy mieli dosyć sposobności okazania tego dowodnie, tu wszakże, gdzie tylko o odgraniczenie tego rodu chodzi, zrobimy tę uwagę, iż siła plemienna tego rodu jest wielką i że w nim zaród dzielności leży, kiedy na pograniczu zetknięcie się z innym zupełnie szczepem utrzymał się przez wieki, a nawet przez grzbiet gór Alpejskich się przedarł i jeszcze na obszarze Suczawy siedziby swoje wśród obcego szczepu rozłożył.

Huculy są tém na pograniczu siedzib Słowieńskich, w krainie Karpackiéj, czém w innym czasie i pod wpływem innych okoliczności była kozaczyzna na Zaporożu, czém po dziś dzień jeszcze są Czarnohorcy na pograniczu południowéj Słowieńszczyzny, tylko, że się tu ten ród nie wzniósł do potęgi oddzielnego politycznego życia.

Pod względem odgraniczenia nie przechodzą siedziby Huculów na zachodzie puszczy Czarnego-Lasu, a na północy i wschodzie nie przechodzą rozgórza. Jedna część przeto tego rodu osiadła góry Pokucia, a druga przerzuciła się nawet na Bukowinę górzystą.

Najwyższym punktem na obszarze posad Huculskich jest Czarnohora, ztąd też nazywają siebie niekiedy z dumą Czarnohorcami, lubo i nazwisko Hucuła mają za zaszczytne; o ile Bojki nie są lubieni na przyległym obszarze równéj Rusi i Bukowiny, o tyle lubionym przeciwnie jest Hucuł i w pieśniach ludu odgrywa on podobną kozakowi rolę.

Wsie, które osiedli są następujące: Zełena, Pasieczna, Bytków, Pniowie, Nadworna, Strymba, Łojowa, Delatyn, Łuh, Zarzecze, Dara, Mikuliczyn, Jamne, Worochta, Jabłonica, Białe Osławy, Czarne Osławy, Czarny Potok, Berezów wyższy, Brezów niższy, Tekucza, Bania Świrska, Jabłonów, Utorapy, Akryszory, Kosmacz, Brustury, Szeszory, Prokurowa, Pistyń, Rzyczka, Jaworów, Sokołówka, Babin, Kossów, Monastersko, Moskalówka, Horod, Zabie, Krzyworównia, Jasieniów górny, Krasnoiła, Hołowy, Tereskula, Hryniawa, Jabłonica, Dołhopole, Polanki, Stebne, Perechresne, Berwinkowa, Uścieryki, Białoberezka, Chorojowa, Roztoki, Rożen wielki, Tjudjow, Rożen mały, Szypot, Izwor, Seletyn, Baltyn, Nesepitul, Ulma, Ruska, Ropoczeł, Płoska, Stroniec, Putyla, Szypot, Bursekuj, Dychtyniec, Mareniczeny, Ujść, Putyla, Spertyniec, Jabłonica, Koniatyn, Spytki, Stebne, Dołhopól, Pietroszeny, Rostocze, Meżybród, Zacharecz.

Długi państwa i stojące wojska w Europie.

Suma długów państw w Europie wynosi 11.397.096.000 talarów. Prawie połowa tego olbrzymiego długu cięży na Anglii z Szkocyą i Irlandyą (z wyłączeniem kolonii), mianowicie 5000 milionów talarów. Armia angielska liczy 129.000 wojska: flota wojenna 678 okrętów z 18.000 dział. — Następuje Francya z długiem 1330 milionów tal., z armią 265,463 wojska i z flotą liczącą 328 okrętów z 8000 armat. Trzecie z kolei miejsce co do wielkości sumy długu publicznego zajmuje Hyszpania, dług jéj wynosi 1300 mil. tal. (armia 160.000 wojska, flota 50 okrętów z 721 armat). — Austrya 1.100 mil. tal. (armia 500.000 wojska, flota 156 okrętów włącznie z 150 mniejszych statków (Penischen) i szalup z 600 armat). — Rosya z Polską 733 mil. tal. (armia 700.000 wojska, flota 175 okrętów i 440 mniejszych statków, armat 7000). — Holandya 731 mil. tal. (armia 50.000 wojska, flota 125 okrętów z 2500 dział). — Prusy 180 mil. tal. (armia 121.000 wojska, stopa wojenna 492.800 wojska, flota 47 okrętów z 114 dział). — Belgia 165 mil. tal., (armia 90.000 wojska, flota 5 okrętów z 36 dział). — Portugalia 160 mil. tal., (armia 38.000, flota 36 okrętów z 700 dział). — Państwo kościelne 120 mil. tal. (19.000 wojska, 5 okrętów z 24 armatami). — Sardynia 100 mil. tal. (48.000 wojska, 60 okrętów z 900 dział.). — Neapol 100 mil. tal., (48.000 wojska, 15 okrętów z 484 armat). — Bawaria 82 mil. tal., (57.000 wojska). — Dania 80 mil. tal., (20.000 wojska, 33 okrętów z 1120 armat). — Saksonia 43½ mil. tal., (25.000 wojska). — Turcya 40 mil. tal., (220 000 wojska 66 okrętów 800 armat). — Hamburg 34 mil. tal., (1800 wojska) — Baden 33 mil. tal., (18.000 wojska). — Hannower 30.368.000 tal., (21000 wojska). — Wirtemberg 28 mil. tal., (19.000 wojska). — Grecya 25 mil. tal., (8900 wojska, 34 okrętów z 131 armat.). — Meklenburg-Schwerin 10 mil., (4700 wojska). — Toskania 10 mil. tal., (12.000 wojska, 10 okrętów z 15 armat). — Frankfurt 7 mil. tal., (1300 wojska). — Brunszwik 6.800.000 tal., (3000 wojska). — Hessen-Darmstadt 6 200.000 tal., (12 000 wojska). — Hesya elektoralna 6 mil. tal., (11.000 wojska). — Lubeka 6 mil. tal., (490 wojska). — Sachsen-Weimar 4 mil. tal., (2 000 wojska). Schleswig-Holsztyn 4 mil. tal. — Anhalt Dessau i Koethen 3½ mil. tal., (700 wojska). — Bremen 3 mil. tal., (500 wojska). — Sachsen-Koburg-Gotha 2.556.000 tal., (1200 wojska). — Sachsen-Meinigen 2½ mil. tal., (2400 wojska). — Nassau 2 mil. tal., (3500 wojska). — Parma 1.800.000 tal., (5.000 wojska). — Anhalt-Bernburg 1½ mil. tal., (300 wojska). — Sachsen-Altenburg 1½ mil. tal., (1.000 wojska). — Norwegia 1½ mil. tal., (23.000 wojska, 160 okrętów z 560 armat). — Oldenburg 1.200.000 tal., (6.000 wojska). — Hessen-Homburg 86.000 tal., (350 wojska). — Schwarzburg-Rudolstadt 252,000 tal., (540 wojska). — Schwarzburg-Sondershausen 60.000 tal., (450 wojska). —

Następujące państwa wolne są od długów: Księstwa naddunajskie (płacą rocznie 3 miliony piastrów haraczu Turcyi. Armia 6800 wojska). — Serbia (2 mil. haraczu, 3.000 wojska). — Szwecya (34.000 wojska, 340 okrętów z 2400 dział). — Modena (3.500 wojska). — Lippe Detmold (820 wojska). — Mecklenburg-Strelitz (800 wojska). — Reuss (745 wojska). — Lippe Schaumburg (430 wojska). — Waldek (520 wojska). — Liechtenstein (60 wojska). — Szwajcarya (69.500 żołnierzy, z których tylko mała liczba jest w czynnéj służbie). — San Marino niema ani długów ani armii. —

Powyższe data wyjęte są z tablic statystycznych Hübnera.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c.k. galic. Drukarni rządowéj.